Rok II. Nr. 117.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ
TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków dnia 8 Kwietnia

Na drugi dzień po pierwszem przedstawieniu *Rabagasa*, Dyrektor teatru odebrał od pewnej Pani, znawczyni sztuki i autorki następujące słowa:

Niedziela

„Nie mogę sobie odmówić przyjemności powinszowania Panu jak najszczerzej wczorajszej reprezentacyi, która była ze wszechmiar *znakomitą*, a nawet dla tych, co widzieli *Rabagasa* w Paryżu.“

— Dziś ostatnie przedstawienie przed świętami. Najbliższe przedstawienie odbędzie się w drugi dzień świąt, w poniedziałek.

— Jutro odbędzie się próba czytana pięcioaktowego dramatu p. Asnyka *Colla Rienzi*, który po świętach odegranym zostanie na benefis panny Bendówny.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej. Komisya zebrała się licznie, odczytano bezimienną sztukę *Wędrówka po Galilei*. po długiej dyskusyi większość zezwoliła na przedstawienie *Wędrówki*, jednak polecając zaprowadzenie bardzo znacznych zmian. Dyrekcya obiecała starać się zmiany te zaprowadzić.

— Wczoraj odbyła się próba czytana najnowszej komedyi hr. Fredro (syna) *Obce Żywioły*. Podczas próby serdeczny śmiech z wybornych sytuacyj i typów ciągle przerywał czytanie.

— Jako illustracyę do słabej opozycyi przeciw *Rabagasowi* w teatrze przyłączamy tu wyborny wiersz z ulicy, który wczoraj w nocy rozlepiony został w licznych egzemplarzach:

O krakowska młodzieży!
Chciałbym ci jak należy
Podziękować za huczne oklaski,
Co dwa razy na scenie
Miał w Krakowie Rabagas swoje łaski.

We francuzkiej stolicy
Gwiżdże gawiedź z ulicy
Bo ta w wyższość rodową nie wierzy,
Tu serdecznie się śmiano
Gdy lud bydłem nazwano,
O! poczciwa krakowska młodzieży!
Bo też i to zabawne
Gdy Sardou, pióro wprawne
Rzuci błotem na imię Polaka
Śmieją się w każdej loży,
Kiedy polscy aktorzy
Spodlonego przedstawią rodaka.

Z tego też widowiska
I Koźmiana was wdzięczność nie minie,
Rabagasa słowami,
Co zachwalacie sami
Dziękuje wam: świnie, świnie, świnie.

Na niektórych zaś afiszach popisano bardzo zabawne wykrzykniki *Podła Dyrekcya! Paskustwo! Hańba Koźmianowi.* Przypomniało nam to list pewnej dewotki do p. Koźmiana po przedstawieniu *Świętoszka*, w którym grozi mu wyrzuceniem kiedyś zwłok jego z cmentarza i smołą w pickle!

— Przybył do naszego miasta hr. Cetner dyrektor artystyczny teatru lwowskiego. Będzie dziś na przedstawieniu.

Ze świata muzykalnego.

Jaskółka (pseudonim) napisała komedyę dla Dzieci p. t. *Jaka praca taka płaca*.

Korespondent Gazety Warszawskiej donosi z Rzymu, że poeta Asnyk (El...y) ukończył właśnie dramat swój w pięciu aktach p t. *Mikołaj Rienzi*. Charaktery mają być w tej sztuce nader trafnie ujęte i doskonale narysowane, a Rienzi przemawia nad wpływem prawdziwego natchnienia. Rola żony Rienzego przeznaczona jest dla p. Modrzejewskiéj. W całem dziele ma być niezmiernie wiele życia i ruchu, język piękny i potoczysty a sytuacye wzruszające i tragiczne bardzo się naturalnie wywiązują z innych. Asnyk niebawem wraca do Krakowa, gdzie w Kwietniu zamierza dramat swój przedstawić. Na scenę włoską sztuka ta będzie przeniesiona niemal jednocześnie.

Podczas koncertu orkiestralnego w Monachium skradziono kontrabas. Sprawcą kradzieży miał być jak policya utrzymuje, złodziej *kieszonkowy*.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Także figle platane publice, udawały się od czasu do czasu, ale budziły nieufność, i wcale nie przyczyniały się do wyrobienia sobie stałego zastępu spektatorów, bez którego żadna scena nie może istnieć.

Z lepszych sztuk lub nowszych dawano w r. 1832 następne:

Don Zuan, (komedya) Lekarze królowej Bony, (Benefis Anczyca) Ruiny Babilonu, (melodrama) Klingsbergowie, Damy i Huzary, Indyanie w Anglii, Fałszywa Katalani, Saint Clair (przez F.Miłkowskiego), Życie lokaja, (przez Fr. Skarbka) Asmodeuszek, która jest młoda panna, (Weissenthurmowej) Gwałtu! co się dzieje? Cudzoziemczyzna, Fabrykant barometrów, Recepta na złośnice (Szekspira) Życie bliźniaków.

Z koncertów wspomnieć się godzi Antoniego Kromińskiego, który grał na klarynecie i flotrowersie.

Rok 1833 nie przyniósł zmian żadnych. Po ubytku Nowakowskiego Jana nikt go nie zastąpił, personale złożone z 43 osób, mało dawały użytecznego materyału. Niedzielscy, Nowińscy i Anczyc, byli filarami, resztu aktorowie wielce mierni, niejeden w roli drugiego rzędu użyteczny, ale nie było talentu wyższego, myślącego, choćby takich Skibińskich, którzy przodowali za czasów Kluszewskiego. Ratował się Pfeifer sprowadzeniem na gościnne występy baletniczki Recke, dopuszczeniem tancmistrzów Zielińskich, udzieleniem na dziesięć reprezentacyj baletu Koblera z Wiednia, ale to wszystko, poprawiając finanse, nie wzmocniły sceny.

Przez cztery miesiące lata, niebyło teatru. Zaledwie 63 było widowisk przez cały ten rok, a to łącznie z dziesięciu widowiskami Baletu. Lepiej wiodło się sztubom konnym, na których trzeszczały ławki od widzów, a publika z klas wykształconych, ubiegała się o rozsprzedawanie biletów na rzecz akrobatów, czegoby nigdy nie podjęła się była na rzecz artystów.

Na 53 przedstawień dano komedyj 32, Oper 6, (Jan z Paryża, Krakowiacy, Krasnodywa, Syrena Dniestru Cz. I, Dwa słowa), dram i melodram 29, tragedyę jednę (Morderstwo w zamku Paluzzi.) Widny z tych cyfer upadek w kierunku utrzymania opery i tragedyi, które rzec można, już przestały istnieć na scenie Krakowskiej.

Prócz Jowialskiego i cudzoziemczyzny, nie widziano żadnej oryginalnej sztuki. Na afiszu Jowialskiego dodano: komedya zupełnie nowa, w rękopiśmie jeszcze będąca. Tłumaczeń głównie dostarczali Anczyc: (Karność wojskowa, nieprzebłagany ojciec, Kartusz sławny herszt rozbójników, Napoleon w Brienne.) i Jan Nap. Nowakowski (Rzeczpospolita kobieca.)

Pfeifer zniechęcony opuścił ręce, płacąc miesięcznej gaży dwa tysiące złotych polskich, zaledwie pokrywał tę gażę dochodami; niedostawało mu rzutności, by ryzykownem włożeniem kapitału starać się wydobyć większe dochody. Być może, iż znał publiczność owoczesną, której dogadzały ognie bengalskie i transparenta, a nie dogadzał Szekspir, ani Rasyn. Bawił Rejmund i Bauerle, a nie entuzyazmował Fredro.

Znając publiczność wypychał naprzód melodramy, podzielone na pory i oddziały. Każda pora miała sążniowy tragiczny napis. Każda sztuka podwójny lub potrójny tytuł coraz dosadniejszy. A co czas pewien zapowiadano na afiszu coś nadzwyczajnego, nadprzyrodzonego, okraszone przedmową do publiki.

Z takich to przyczyn niemal peryodycznie raz do miesiąca teatr wypełniał się tłumniej i gwarniej niż zwykle. Jeżeli zadowolenie towarzyszyło przedstawieniu, to niezawodnie następne widowiska roiły się od słuchaczy, dopóty, dopóki nowy podstęp, nie odstręczył widzów na czas pewien. Jeżeli nawet obiecywane w afiszach nowe maszynerye, które po staremu nakręcano, nowe garderoby ze starych szmat sztukowane, nowe fajerwerki, burze, pioruny, itd. bez skutku pozostawały, naówczas istniał w ręku przedsiębiorcy nowy rodzaj wabika. Udzielano aktorom benefisów tyle, ilu niemal artystów było, ale dwie trzecie a przynajmniej połowa przychodu dostawała się entreprenerowi. Resztę brał biedny beneficyant za to, iż nabiegał się po dobrach z biletami, naprosił o zakupienie, wykłaniał się, i wydziękował za kupno narzucone. Tak więc było szesnaście benefisów w r. 1833 na 53 widowisk. W r. 1832 było 20 benefisów na 73 widowisk.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Abonament Nr. 43. Nr. porządkowy 117.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 8go Kwietnia 1873 r.

Po raz trzeci

Komedya w 5 aktach z francuskiego W. Sardou

RABAGAS

OSOBY:

Książę Monaco — — —	Pan Szymański.	Staruszek — — — —	Pan Danielewicz.
Rabagas, adwokat — —	Pan Benda.	Bigorvo — — — — —	Pan Nowakowski.
Karol, siostrzeniec księcia, porucznik gwardyi — — —	Pan Terenkoczy.	De Flavarens, podporucznik gwardyi — — —	Pan Glikson.
Andrzej de Mora, porucznik gwardyi — — — —	Pan Rawicz.	Miss Ewa Blounth — — —	Pani Hoffman
Camerlin — — — — —	Pan. Eker.	Księżniczka Gabryela — —	Pani Terenkoczy.
Chaffiou — — — — —	Pan Błoński.	Baronowa de Sottoboio — —	Panna Mazurowska.
Vuillard — — — — —	Pan Zamojski.	Tirelirette — — — —	Panna Wojnowska.
Petrowlski — — — —	Pan Siedlecki.	Panna de Therouane — — —	Panna Wolska.
Desmoulins — — — —	Pan Leszczyński.	Noisette — — — — —	Panna Bauman.
Bricoli naczelnik policyi —	Pan Bolesławicz.	Żandarm — — — — —	Pan Recki.
Sottaboio — — — —	Pan Siennicki.	Służąca — — — — —	Panna Sikorska.
De Vintimille, kapitan gwardyi	Pan Roger.	I Służący — — — — —	Pan Zapałowicz.
Boubard, pułkownik żandarmeryi	Pan Ładnowski.	II. Służący — — — —	Pan Solawiński.
		Odźwierny — — — —	Pan Słonarski.

Rzecz dzieje się u Monaco.

Damy. — Oficerowie. — Ogrodnicy. — Robotnicy.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cen. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cen. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent — Parter 50 cent. — Balkon 50 cen Galerya 25 cent.

Początek o godz. 7.